Nr. 453. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 1 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie . . 30 K — h, kwartalnie . . 7 . 50, miesięcznie . . 2 . 50.
z dwurazową przesyłką: rocznie . . . 36 K — h, kwartalnie . . . 9 . —, miesięcznie . . . 3 . —.
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . . 8 halerzy, popołudniowy . 4 halerzy
na prowincji: poranny . . . 10 halerzy, popołudniowy . 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sojusz anglo-japoński.

Lwów 1 października.

Podczas, gdy Europa cała ciężką wewnętrzną złożona jest niemocą, a wszystkie kontynentalne europejskie państwa poświęcają swe siły i energię na uregulowanie swoich własnych spraw domowych i związanie rozprzęgającego się porządku, zaszedł wypadek polityczny, wprost nieobliczalnego, epokowego znaczenia.

W ostatni wtorek ogłoszono urzędownie w Londynie i w Tokio dosłowny tekst anglo-japońskiego przymierza, zaskoczył Europę niespodzianie nie tyle samym sobą, ile treścią swoją, która przewyższyła wszystko, co dotychczas na polu polityki i dyplomacji traktatowej zrobiono. Oto, ni mniej, ni więcej, traktat ten jest pierwszym aktem gigantycznego, dziejowego dramatu, którego treścią jest rozbiór Azji, a raczej podział jej na dwie części: angielską i japońską. Rozbiór pierwszy już dokonany. Traktat anglo-japoński oddaje Koreę Japonji na własność i gwarantuje nietykalność angielskich Indji i ich sąsiedztwa. Jakie kraje „sąsiedztwo" Indyj stanowią, rozstrzyga Anglja wedle swojego uznania. Oznacza to, że Tybet, Afganistan i Persja, staną się w najbliższym czasie angielskiemi. Położono wprawdzie w traktacie nacisk na nietykalność Chin, któremi oba traktatowe mocarstwa opiekować się będą, nikt jednak nie wątpi, że ostrze tego punktu zwrócone jest wyłącznie tylko przeciw europejskim państwom kontynentalnym, posiadającym kolonje w Azji wschodniej, tj. przeciw Rosji, Francji i Niemcom. Przeciwnie znowu: Anglja i Japonja jako państwa opiekuńcze, mogą każdej chwili, jeśli okaże się tego potrzeba, okupować tę lub ową prowincję Chin dla „zaprowadzenia porządku." A o tem, czy okupacja taka jest potrzebną, rozstrzygać znowu mają sami sprzymierzeńcy.

Tak samo jak przed rokiem, stworzeniem kwestji marokańskiej zamąciła Anglja spokój w Europie, tak obecnie, zawarciem traktatu z Japonją, zadała europejskim interesom w Azji cios olbrzymi, a tem większy, że nie chodzi tu już o mały jakiś kraik i interes jednego lub dwu mocarstw, ale o największą część świata i interesy całej Europy. Naturalnym wynikiem tego ryzykownego angielskiego kroku, być musi koalicja mocarstw, które w azjatyckich swych interesach zostały przez nią zagrożone i które prędzej czy później, japońsko-angielskiemu przymierzu, przeciwwagę stworzyć będą musiały. Jest więc, jak powiedzieliśmy, ów sojusz traktatu Anglji nader dla niej ryzykownym. Uwolniła się ona ze swojej *splendid isolation* i wstąpiła na drogę, której cena wpędzić może świat cały do obozu jej przeciwników.

A jednak między wierszami ostrożnie dobranych słów traktatu, dostrzegać się daje jakby jakieś wzajemne niedowierzanie sobie sojuszników. Jest to zupełnie naturalnem, gdyż interesa Anglji i Japonji nie są wcale do tego stopnia ze sobą identyczne, jak to przedstawia swym czytelnikom krzykliwa jingoistyczna prasa. W Londynie, gdzie treść traktatu znano już od trzech tygodni, po pierwszych wybuchach entuzjazmu, przychodzić poczyna rozwaga i zimna kalkulacja, a szczególniej w sferach, które z Indjami mają stosunki. Ten nowy zwrot opinji angielskiej znalazł już wyraz i w akcji angielskiego rządu, który przez podstawioną kompanję wynajął olbrzymie doki w Singapore, tj. na drodze z Europy do Azji wschodniej. W dokach tych, znajdzie pomieszczenie olbrzymia eskadra, która będzie w możności panować stąd nad całym malajskim archipelagiem.

Pytanie, przeciw komu potrzebuje w tem miejscu Anglja stacji dla tak dużej jak to przygotowano floty? Nie przeciw Rosji, gdyż ta, drugi raz, z pewnością Rożdestwieńskiego tam nie wyśle. Ze strony Francji, również się Anglja wyprawy takiej obawiać nie potrzebuje. Niemcy? — flotę niemiecką nie tylko na Ocean indyjski, ale nawet przez kanał La Manche Anglicyby nie przepuścili. Pozostaje więc z mocarstw tylko jedno, a mianowicie potężna sprzymierzona Japonja, przeciw której ostrożna Anglja na wszelką gotuje się ewentualność. Polityka angielska nie jest więc krótkowzroczną i liczy się nietylko z tem, co jest dzisiaj, ale patrzy na lat dziesiątki naprzód i nie wyklucza możliwości, że z czasem, stanie się dla niej Japonja niebezpieczniejszym współzawodnikiem niż ci, przeciw którym dziś sojnsz z nią zawiera.

Odgłosy chwili.

Lwów, 30 września.

(*Program „Związku pracy narodowej".*)

Utworzny niedawno „Związek pracy narodowej" w Królestwie sprecyzował swój program, który w odbitkach kursuje obecnie po całym kraju. Ze względu na rolę, jaką „Związek" odegra przy nadchodzących wyborach do sejmu państwowego, przytaczamy główne punkty programu nowej organizacji:

1. Związek pracy narodowej ma na celu zrzeszenie się dla obrony narodowo-kulturalnych i ekonomicznych interesów społeczeństwa polskiego w granicach Królestwa i osiągnięcia warunków możliwie najszerszego rozwoju, oraz wydobycia z siebie jak największego zorganizowania się we wszystkich dziedzinach życia i pracy współczesnej, wreszcie dla wyrobienia w sobie cnót obywatelskich i zdolności politycznych.

2. Związek nie krępuje swych członków ściśle sformułowanym programem politycznym i obejmuje zarazem żywioły bezpartyjne, jak i członków stronnictw narodowych.

3. Związek, dążąc do zjednoczenia sił społecznych, pragnie wytworzyć w kraju silnie zorganizowaną opinję publiczną, zapewniającą mu ład wewnętrzny i spokojną pracę społeczną.

W myśl tego, uznając za szkodliwe wszelkie wystąpienia i ruchy zbrojne, dąży do zabezpieczenia społeczeństwa od narzucania mu niezgodnych z jego wolą czynów, czy to przez agitację rozkładową wśród mas, czy przez samozwańcze, przeciwne narodowej myśli, sumieniu i godności, wystąpienia wobec rządu.

4. Związek poczytuje za swój pierwszy obowiązek przeciwdziałanie wszelkiej waśni społecznej i zorganizowanie różnorodnych prac narodowych.

5. Związek ma nadto na celu obronę praw, a zatem: dąży do uświadomienia wszystkich warstw, co do posiadanych praw i zakresu korzystania z nich; dopomaga do występowania w obronie praw i wykazuje drogi i środki walki z wszelkiemi nadużyciami.

6. Jakkolwiek związek nie kreśli programu politycznego, to jednak będzie rozważał wszystkie wypadki i zdarzenia chwili dla wyrobienia jednolitej opinji w kraju i w razie potrzeby przedsięweźmie odpowiednią akcję.

7. Mając za zadanie spotęgowanie sił narodowych, związek będzie dążył do podniesienia narodowego, kulturalnego i ekonomicznego mas ludowych. Związek będzie popierał oświatę i czytelnictwo ludowe, oraz zrzeszenia ekonomiczno-społeczne.

Tak brzmi w głównych punktach program najnowszej politycznej organizacji w Królestwie. Jak widzimy, „Związek" — przynajmniej w teorji, na papierze — pragnie być organizacją ponadpartyjną. Niejednokrotnie zapewne przyjdzie nam mówić o niej w przyszłości. Wówczas zobaczymy, o ile praktyka odpowie zapewnieniom programowym.

Kmita.

Reforma ustawy przemysłowej.

(VII). W ten sposób w dniu 14 września br. nieustająca komisja przemysłowa ukończyła pierwszą część swojego zadania, tak zwane pierwsze czytanie. W każdej kwestji referenci przedstawili swoje sprawozdania i wnioski; komisja przeprowadziła nad nimi rozprawy i powzięła uchwały, odbiegające w wielu ważnych punktach od przedłożenia rządowego i powzięte pomimo wyraźnego sprzeciwienia się reprezentanta rządu, który dawał czasami nawet do zrozumienia, że nie wie, czy będzie mógł niektóre postanowienia do sankcji monarszej przedłożyć.

Po ukończonem pierwszem czytaniu, oświadczył reprezentant rządu, iż materjał powziętych uchwał, odmiennych od przedłożenia rządowego, jest tak obszerny i dotyczy tylu różnorodnych przedmiotów, iż rząd, pragnąc poznać dokładnie zapatrywania mężów doświadczonych w administracji przemysłowej — będzie potrzebował do tego pewnego czasu i dlatego dopiero w ciągu najbliższej jesiennej sesji Rady państwa będzie mógł podać nam do wiadomości, kiedy definitywne oświadczenia i ewentualne prawdopodobnie nowe wnioski rządowe zostaną komisji przedłożone. Wówczas komisja przemysłowa przeprowadzi ponowną dyskusję nad najważniejszemi spornemi kwestjami, podda swe uchwały gruntowej rozwadze i rewizji i dopiero potem przedłoży swój elaborat Izbie deputowanych.

O ile dotąd z zebrań poszczególnych stronnictw sądzić można, jest prawdopodobieństwo, że nowa ustawa przemysłowa podczas sesji zimowej Rady państwa, choć może w niektórych punktach w żmienionej szacie, będzie uchwaloną. Przeważna część tych zebrań wyraziła zdanie, że reforma ustawy przemysłowej jest pilną i konieczną — tak, że sprawa ta w wielu zebraniach już teraz jako wyborcze hasło agitacyjne bywa wysuwaną.

Co do mnie — będąc przewodniczącym komisji — zaznaczyłem w wielu sprawach moje zapatrywanie, nie zawsze zgodne ze zdaniem większości, a zamykając pierwszy okres naszych posiedzeń, wyraźnie zastrzegłem dla siebie takie same prawo wolnego zupełnie zdania i postępowania w każdej poszczególnej sprawie — jakie każdemu członkowi komisji niewątpliwie przysługuje.

Każdy bowiem przyzna, że szczególnie w sprawach uzdolnienia handlowego i gospodnio-szynkarskiego, tudzież w sprawie egzaminów majsterskich wiele argumentów da się wypowiedzieć za i przeciw tym reformom, że zdania w tej mierze są w ogóle podzielone, że więc w tych sprawach w kołach fachowych rzecz powinna być dokładnie jeszcze rozważoną.

Jakie stanowisko wobec tych ważnych kwestyj zajmie rząd — trudno dziś powiedzieć; zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od opinji, jaką dadzą pytani o opinję sterownicy administracji poszczególnych krajów koronnych, od zdania, jakie wyrażą co do ewentualnych skutków tych reform na stosunki krajowe. Przy rozważaniu np. kwestji dowodu uzdolnienia szynkarskiego, szczególnie po wsiach w Galicji, trzeba będzie także wziąć pod rozwagę sprawę propinacyjną, ulegającą przeobrażeniu za lat pięć, a przedstawiającą ważną gałęź zarobku, zatrudniającą i żywiącą kilkanaście tysięcy rodzin.

Trudno też przewidzieć, jakie stanowisko zajmie w tej mierze Izba panów.

Przy końcu obecnej sesji odbędzie się posiedzenie nieustającej komisji przemysłowej dla ustalenia programu dalszego postępowania i powzięcia uchwał w kilku sprawach pomniejszej, formalnej wagi. Wątpić należy, iżby do tego czasu rząd mógł już definitywne swe oświadczenia komisji do wiadomości udzielić — tak, że dalsze prace komisji rozpoczną się prawdopodobnie dopiero po sejmach w listopadowej sesji Rady państwa.

Godzimir Małachowski.

Opera.

Pod bardzo szczęśliwą wróżbą rozpoczął się tegoroczny sezon operowy. To pewna bowiem, że nigdy jeszcze może nie słuchano żadnej opery z takiem przejęciem się i skupieniem ducha, jak wystawionego wczoraj po raz pierwszy „Chopina" i nigdy jeszcze z pewnością nie wyniesiono tylu i tak pięknych wrażeń, jak właśnie z premjery wczorajszej. I nic w tem dziwnego, gdy się zważy, że przemówił do nas ze sceny taki genjalny i taki serdeczny zarazem mistrz tonów, jak Chopin, ze swojemi troskami i bolami, tęsknicami i zawodami, z tą swoją muzyką przecudną, pełną rzewności, rozmarzenia i melancholijności, która dziwnym zawsze, a jakimś nieprzepartym czarem oplata dusze słuchaczy, upaja nieporównaną zaiste melodyjnością, rozczula i łzy z oczu wyciska serdeczą prostotą. Ci, którzy obawiali się, czy ta muzyka Chopinowska, przełożona na skomplikowany język sceniczny, nie utraci przypadkiem swego władztwa nad sercami słuchaczy — zawiedli się, bo cudne melodje naszego genjalnego pieśniarza poety nic a nic na tem nie straciły, że przeniesiono je z fortepianu na scenę i stamtąd im działać kazano dźwiękami głosu ludzkiego i instrumentów orkiestrowych. Zasługa to w pierwszym rzędzie samej muzyki Chopinowskiej, ale zasługa także korumpozytora włoskiego, Jakóba Oreficego, który, podjąwszy się trudnego zadania ułożenia z natchnionych melodyj Chopina opery wywiązał się z pietyzmem.

Od siebie nic on tu prawie sam nie dodał. Praca jego zasadzała się na zręcznem zharmonizowaniu i instrumentowaniu cudownych melodyj nieśmiertelnego mistrza na-

(43)

HENRYK HARLAND.

TABAKIERA KARDYNAŁA

POWIEŚĆ.

(Tłómaczył H. Cepnik).

(Dokończenie).

Nagle usłyszał głos kobiecy po za sobą, głos, na którego dźwięk wstrząsnął się cały, a serce mu w piersi tak silnie zabiło, jakby je chciało rozsadzić.

— Ładny widok, nieprawdaż?

Piotr odwrócił się szybko i o parę kroków od siebie ujrzał ją, Beatryczę, siedzącą na małej ławeczce kamiennej. Cała w bieli, z zarzuconą na ramionach mantylką z białej materji, z wpiętym we włosy kwiatem, uśmiechnięta i rozkoszna — wyglądała zupełnie tak samo, jak wówczas, tylko, że w wzroku jej, zamiast ciekawości, widniała dziwna słodycz, a przytem przebijało się to coś, czego Piotr szukał dotąd w jej oczach napróżno...

— Jak widzę, to krajobraz ten podoba się panu bardzo? — zapytała znowu księżna, gdy Piotr zmieszany i drżący z wewnętrznego wzruszenia, stał przed nią w milczeniu, nie mogąc ani jednego wyrzec słowa.

— Sam siebie zapytuję — odrzekł Piotr po chwili, starając się nadać głosowi swojemu spokój jak największy — czy na określenie piękności jego wyraz „podoba się" nie jest niewystarczającym. Jestem nim oczarowany, zachwycony; nigdy nie widziałem nic równie pięknego...

— Oh! Więc nie wydaje się on panu trochę za teatralnym? konwencjonalnym?

Na ustach Piotra zaigrał uśmiech. Tak samo mówiła wówczas! Były to jej własne słowa, wówczas wyrzeczone! Więc pamiętała je? Więc chwila owa utkwiła jej tak żywo w pamięci? Postanowił dać jej dowód, że również zachował wspomnienie owego pierwszego z nią spotkania na zawsze w pamięci i rzekł z uśmiechem:

— Pozwalam sobie zauważyć, że ocenia pani ten przecudny w swoim rodzaju krajobraz za surowo. Należy mieć więcej względności, bo to przecież natura. A potem, jest w nim czar, jest urok, którego napróżno szukalibyśmy w najpiękniejszej choćby i najsubtelniej wykonanej dekoracji.

— Istotnie, ma pan słuszność. W dekoracji napróżno szukaćby tego wszystkiego.

Spojrzenia ich spotkały się ze sobą i oboje na cały głos się roześmiali, poczem księżna rzekła znowu:

— Lecz pozostawiając kwestje teoretyczne na uboczu, pozwalam sobie zapytać pana, czy podziela pan moje zapatrywanie w tym względzie, że wieczór dziś mamy prześliczny, a taki uroczy, taki czarowny, jak to się rzadko w tym czasie zdarza.

— O, tak! — zawołał Piotr z nieudanym zachwytem. — Za wieczór dzisiejszy, za tę chwilę czarowną oddałbym całe moje życie.

Księżna lekko drgnęła i spuściła na dół oczy. Zrozumiała znaczenie tych słów, lecz nie chciała dać tego poznać po sobie. To też rzekła głosem napozór obojętnym:

— Jaki spokój i cisza! Mam wrażenie, jakby to była modlitwa wieczorna układającego się do snu dnia; wydaje mi się, jakby ziemia oddech w sobie zatrzymała. Spokój i cisza. Nic jej nie mąci, nic nie przerywa. Czuć zaraz zbliżanie się jesieni, mimo, iż w powietrzu pogodnie i ciepło. Jeszcze miesiąc, a wszystko się tu zmieni do niepoznania. Sezon zwarzy zieleń tych drzew i krzewów, pozbawi kwiatów kwiecia i wygna biedne ptaszęta daleko stąd, hen za morze, do Afryki, do Hesperydów. Zostaną tylko wróble i szpaki...

— Lecz z wiosną ptaszęta znowu tu powrócą. To, co każe im tu powrócić, to ten sam instynkt nieprzeparty, który i nami, ludźmi, włada, pociągając z jakąś siłą niepowstrzymaną do ukochanych miejsc, przedmiotów, postaci. Nie pomogą najuroczystsze postanowienia, najświętsze zaklęcia. Choćbyśmy siebie wszelkiemi siłami powstrzymać chcieli od powrotu do kogoś lub czegoś — na nic się to nie przyda. Instynkt musi zwyciężyć i zawsze zwycięża.

Słowa te wymówił Piotr tonem dziwnie uroczystym, kładąc nacisk na każdy wyraz i ilustrując je aż nazbyt wymowną grą twarzy. Ale księżna tak była w myślach zatopiona, że nic z tego wszystkiego nie zauważyła, lub może udała tylko, że nic nie zauważa. Siedziała nieporuszona, milcząca, w dal melancholijnie zapatrzona. Marzyła...

Piotr śledził ją uważnie wzrokiem, poczem, widząc, że księżna jakby zapomniała o jego obecności, rzekł:

— Byłbym doprawdy zapomniał, z czem tu przybyłem. Oto przypadek oddał mi znowu w ręce, po raz już wtóry, tabakierę Jego Eminencji. Znalazłem ją w moim ogrodzie i przyszedłem właśnie zwrócić ją czcigodnemu wujowi pani.

— A tak, tak!.. wujaszek mówił mi, że zgubił znowu tabakierę, i jak widzę, nie pomylił się w swoich przypuszczeniach, gdyż utrzymywał stanowczo, że najprawdopodobniej zostawił ją w ogrodzie pana. Prawdziwa fatalność z tą tabakierą. Kardynał wciąż ją gdzieś zapodziewa. Na szczęście, ma zawsze drugą na podorędziu. Będzie panu niewymownie wdzięczny za ponowne jej znalezienie, bo muszę panu powiedzieć, że przywiązuje do tej tabakiery wielką wagę.

— Ponieważ jednak pora spóźniona — rzekł Piotr — więc ośmielam się prosić, aby pani raczyła oddać zgubę Jego Eminencji. Co do mnie, to korzystam jeszcze ze sposobności, aby panią pożegnać, gdyż w najbliższych dniach wracam do Anglji.

Księżna na te słowa drgnęła, a wzrok jej wyrażał ogromne zdumienie.

— Istotnie? Chce pan już nas opuścić? Ależ październik, to najpiękniejszy miesiąc w naszych okolicach. I mimoto chce pan właśnie teraz wyjeżdżać?

— Tak, choć z żalem prawdziwym.

— Lecz dlaczego? Co pana nagli do tak raptownego wyjazdu? Może tęsknota za ojczyzną?

— Nie — odparł Piotr głosem zdecydowanym. — Jeżeli mam być szczerym, to powiem, że jedynym powodem mojego wyjazdu do kraju jest kobieta.

— Spodziewałam się tego — zawołała księżna, ściągając brwi. — Oczywiście, ta kobieta, o której mówiliśmy ze sobą?

— Ta kobieta?...

— No, tak, bohaterka pańskiego romansu, Paulina.

— Mojego romansu?...

— Tak jest, pańskiego romansu, bo muszę panu wyjawić, że wiedziałam od samego początku, iż pan i Feliks Wildmay, to jedna osoba.

— Pani wiedziała o tem?... Od samego początku?... — wyszeptał Piotr.

— Ależ naturalnie — zawołała wesoło księżna. — A że nie wyjawiłam panu tego zaraz, to rzecz łatwa do zrozumienia, bo czyż mogłabym w razie przeciwnym zaspokoić moją ciekawość, ciekawość kobiety!... Więc pan odjeżdża teraz do tej kobiety? Nie wiem, czy rady moje poskutkowały, ale spodziewam się, że znajdzie pan nareszcie odwagę do wyjaśnienia jej swojej miłości i ofiarowania jej swojej ręki.

— Nie miałem dotąd tej odwagi, ale teraz pani mi ją daje — rzekł Piotr żywo, z postanowieniem powiedzenia wszystkiego. — Tak jest, pani, bo muszę zaznaczyć, że znajduje się pani w tem szczęśliwem położeniu, iż może poprzeć moją sprawę u tej kobiety, może mnie jednem swojem słowem na całe życie uszczęśliwić. Ażeby się to jednak stać mogło, muszę przedewszystkiem powiedzieć, kto jest ta kobieta.

— Dobrze, lecz zastanów się pan naprzód, czy w godne ręce powierzasz tajemnicę swego serca — ostrzegła księżna, ale w sposób, który jeszcze silniej utrwalił Piotra w jego postanowieniu.

— A zatem nie wymienię jej nazwiska — mówił Piotr. — Zamiast tego, opowiem, gdzie i kiedy ją po raz pierwszy spotkałem. Było to przed czterema laty, w grudniu, w Théâtre-Français. Pamiętam nawet, że była środa. Ona siedziała w loży środkowej, ubrana w białą suknię. Znajdowała się w towarzystwie jakiejś starszej damy, widocznie Angielki, ubranej czarno i jakiegoś starszego mężczyzny, który sprawiał wrażenie wysłużonego oficera francuskiego. Grano sztukę Paillerona „Le monde ou l'on s'amuse"...

— Pamięć istotnie zadziwiająca — zauważyła księżna ze spuszczonemi oczyma i akcentem widocznego wzruszenia w głosie.

— Drugim razem — ciągnął Piotr dalej — spotkałem ją w tydzień później, na przedstawieniu „Lohengrina" w Operze. Oprócz owej damy i owego mężczyzny, znajdował się w jej towarzystwie jeszcze pewien młody mężczyzna. Od tego spotkania upłynęło kilka długich miesięcy, podczas których szukałem jej napróżno. Ujrzałem ją dopiero w maju następnego roku w Londynie, przechadzającą się w parku, w towarzystwie wspomnianej już damy. Potem znowu straciłem ją z oczu i spotkałem w rok może później, znowu w Paryżu, w lasku Bulońskim. To było ostatnie moje z nią spotkanie.

Księżna milczała, z wzrokiem uparcie w ziemię wlepionym. Piotr śledził ją z zapartym oddechem, czekając na odpowiedź.

— Oto wszysko — rzekł wreszcie — resztę zna już pani z poprzedniego mego opowiadania. I nic mi pani na to nie powie?

Zapytanie to wyrzekł Piotr głosem tak błagalnym, tak przejmującym, że księżna podniosła mimowolnie na niego oczy i przez chwilę tak się w niego wpatrywała, jakby go chciała przejrzeć do głębi. Potem spuściła znowu oczy na dół i rzekła głosem dziwnie miękkim i cichym:

— A czy jesteś pan pewnym, zupełnie pewnym tego, że spotkawszy się z nią potem znowu, tym razem już zbliska, nie doznałeś rozczarowania?

— Rozczarowania?! — zawołał Piotr. — O nie! Ujrzałem ją jeszcze piękniejszą, jeszcze czarowniejszą, niż widziałem ją w moich snach i marzeniach! Mowa ludzka jest

szego, na powiązaniu poszczególnych ustępów muzycznych recitatiwami, a wreszcie na odpowiedniem ugrupowaniu całego materjału muzycznego stosownie do wymagań treści i sytuacyj. Pracę tę wykonał wyśmienicie. Jest może w operze tej pewna jednostajność i monotonność nastroju, są w niej braki w układzie i stopniowaniu efektów dramatycznych— ale wina to raczej librecisty, niż kompozytora. Ten ostatni spełnił to, co do niego należało, z talentem niezaprzeczonym, składając w swej pracy dowód zarówno smaku artysty, jak i pietyzmu duchowego prawdziwego wielbiciela Chopina. Stworzył też całość w stylu bardzo szlachetnym, nawet wykwintnym, pozbawioną wszelkiej pospolitości. a z zachowaniem właściwego charakteru najmniejszej nawet drobnostki z pośród utworów Chopina,

Z treścią opery zapoznaliśmy czytelników wczoraj. W akcję niezasobna, nawet uboga, wywiera ona jednak mimoto wrażenie bardzo silne, tylko nie dramatyczne, bo wogóle dramatu w ścisłem tego słowa znaczeniu nie ma tu wcale, nie ma go ani w treści, ani w muzyce. Wrażenie, które opera Oreficego na słuchaczu wywiera — to rzewność, smętność i melancholijność. Nie ma tu silnych akcentów dramatycznych, nie ma gwałtownych kataklizmów duchowych, a nie ma dlatego, bo sam Chopin, jako postać główna, około której obraca się cała opera, przedstawiony jest ze strony wyłącznie uczuciowej, może nawet trochę za czułostkowej. Od pierwszej zaraz chwili występuje on przed nami w roli marzyciela i takim już do końca pozostaje. Ilustrująca jego stany duchowe muzyka, układu Oreficego, nie mogła też być inną, jak tylko również marzycielską. I jest tak w istocie, co jednak nie przeszkadza, że wrażenie wywiera silne, chwilami bardzo silne. Słucha się jej z głębokiem uczuciem i przejęciem się, z wzruszeniem w sercu i łzą w oku.

Pod względem muzycznym najpiękniejszym jest akt trzeci, bo też i najpiękniejsze rozbrzmiewają w nim melodje Chopinowskie; najsłabszym akt pierwszy, także i scenicznie bardzo blady. Akt drugi ma mnóstwo pięknych momentów, jak między innymi improwizację i duet Chopina z Florą. W akcie czwartym największe wywierają wrażenie: wspomnienie o kraju rodzinnym i pożegnanie ze światem.

Wykonanie opery stało na wysokim poziomie artystycznym. Trudną i ogromnie forsowną partję Chopina wykonał p. Leliwa, zachwycając audytorjum zapałem młodzieńczym i głębokiem uczuciem w śpiewie, jak również bardzo dobrą grą sceniczną, doskonale obmyśloną i wolną od szablonu. Bodaj tylko, czy samej sceny konania nie traktował artysta trochę za realistycznie. Florę, w rzeczywistości panią Georges Sand, śpiewała panna Margot Kaftalówna. Świetnie ucharakteryzowana, w stroju, wzorowanym widocznie na współczesnym sztychu, artystka wykonała partję swoją naprawdę *con amore*; śpiewem niezwykle uczuciowym, a technicznie wykwintnym, z istotnym smakiem artystycznym i szlachetnością traktowanym. Gra sceniczna artystki była również wyborna, utrzymana od początku do końca w tonie należytym, a nadzwyczaj umiarkowanym. Dzięki tym wszystkim zaletom, Flora panny Kaftalównej głębokie na słuchaczach-widzach sprawiła wrażenie, czego najlepszym dowodem były oklaski, którymi artystkę obdarzono. W drobniutkiej rólce Stelli zaprezentowała się bardzo korzystnie pani Pilarzowa. Piękny jej, choć niezbyt silny głos, ślicznie rozbrzmiewał w piosence aktu pierwszego, a duet z Chopinem, jak również cała scena aktu ostatniego odśpiewane i wykonane były artystycznie. Bardzo dobrze wypadła rola Elja w interpretacji p. Grąbczewskiego, któremu zwrócilibyśmy tylko uwagę na niefortunną charakteryzację; równie dobrze wyszła rola epizodyczna Mnicha, wykonana przez p. Jeromina.

Chóry śpiewały znakomicie, a zwłaszcza prześlicznie wypadła rzewna scena nad zwłokami utopionej Gracji.

Wogóle wystudjowanie opery nie pozostawiało literalnie nic do życzenia, a orkiestra święciła prawdziwe tryumfy, prowadzona ręką artysty tak subtelnego, jak p. Podesti.

Nakoniec mała uwaga: Czy nie byłoby wskazanem, aby w akcie drugim, podczas improwizacji Chopina, skreślić śpiew Flory? Gdyby to nastąpiło, prześliczny ów nokturn, odegrany wybornie przez p. Głowackiego, wywarłby dopiero naprawdę zamierzone i pożądane wrażenie; — w łączności ze śpiewem Flory, wrażenia takiego nie wywiera.

Teatr był po brzegi zapełniony.

(*—k*).

---

za ubogą, aby oddać mogła całą jej piękność, cały czar i urok, które wokoło siebie rozsiewa! Oh, gdybyś pani mogła ją widzieć i słyszeć tak, jak ja, nie mówiłabyś o rozczarowaniu! To, co ja na jej widok doznałem, to był zachwyt, to było uwielbienie! Modliłem się do niej jakby do świętości, patrzyłem na nią jakby w bóstwo, taka ona piękna, taka w swej piękności niezrównana!...

— Więc pan ją kocha tak głęboko?

— Głębiej, niż człowiek kochać może! Kocham ją tak, że słowami tego opisać nie mogę! Z nią świat stałby się dla mnie rajem, bez niej wiecznem potępieniem! Niestety, powtarza się tu historja o owym biednym szlachcicu, ukochanym przez wielką, potężną i potężną królowę. Ona jest wielką damą, ja... niczem. Stoi tak wysoko ponademna, że nie śmiem nawet podnieść na nią oczu. A jednak... jednak... Jakiś głos wewnętrzny mówi mi, że powinienem odważyć się na wyjawienie jej swojej miłości, że powinienem paść do stóp jej, tej mojej królowej, tej mojej świętości i błagać ją o miłość, bodaj o odrobinę miłości... Oh, gdyby ona mogła przejrzeć moje serce, gdyby mogła odczuć moją miłość, kto wie czy...

— A jednak mimo tak wielkiej dla niej miłości, mimo tego głosu wewnętrznego, który każe panu wyjawić jej tajemnicę swego serca, chcesz odejść, chcesz uciec od niej.

— Ja muszę, nie chcę — odparł Piotr głosem cichym, a tak rzewnym, że księżna mimowoli drgnęła i obrzucając go długiem, wymownem spojrzeniem, szepnęła wzruszona, z akcentem prośby w głosie:

— Zostań pan... nie odjeżdżaj...

. . . .

W pół godziny potem Piotr, przebrany w strój wizytowy, wchodził do zamku. Na terasie przyjął go kardynał serdecznym uściskiem dłoni, przyczem rzekł, mrugając tajemniczo oczyma:

— Tabakierę znalazł pan wprawdzie tylko dwa razy, ale daje mi ją pan mimoto dzisiaj po raz trzeci. Zdaje się, że spełniła ona swoje zadanie wyśmienicie. I ktoby się był spodziewał, że taką odda dwojgu ludzi przysługę!...

KONIEC.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 1 października.

Teatr miejski: „Wicek i Wacek", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Karykatury", studjum sceniczne. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Sokole" (macierz): Uroczysty wieczór inauguracyjny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe": Zgromadzenie ludowe. Początek o godzinie 10½ rano.

W „Gwieździe": Przedstawienie amatorskie, przez członków Stow. kominiarzy. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 11 przedpołudniem do 2 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa obrazów Marcelego Harasimowicza „Pieniny". Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (1): Remigjusza. — Danuta. — (18): Ewmenya p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 33.

Lwów 30 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +18° R. Pogoda.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na sesji dzisiejszej w swoim Oddziale rachunkowym: dyrektorem Wiktora Krobickiego, zastępcą dyrektora Władysława Marcinkowskiego rewidentem (VIII ranga) Adama Mamczyńskiego, adjunktem (IX ranga) Józefa Huperta, oficjałem (X ranga) Wacława Bieleckiego, asystentem (XI ranga) Franciszka Kuliczkowskiego, praktykantem Ludwika Mikułę i aplikantem Ewarda Iwanickiego.

Odznaczenie. Cesarz nadał emerytowanemu starszemu nauczycielowi szkoły ludowej męskiej w Samborze, dyrektorowi Janowi Hawrotowi, złoty krzyż zasługi.

Nabożeństwa. W kościele OO. Bernardynów (Braci Mniejszych) na cześć św. Franciszka Serafickiego, odprawiać się będzie nabożeństwo w następującym porządku:

Dnia 1 października o godzinie 6 wieczorem nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Dnia 2 i 3 października o godzinie 9 rano Msza św. śpiewana; o godzinie 6 wieczorem nabożeństwo wieczorne z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i kazaniem.

Dnia 4 października, jako w uroczystość św. Ojca Franciszka Serafickiego, do której przywiązany jest odpust zupełny, odprawioną będzie rano o godzinie 7 prymarja, o godzinie 9 Msza św. śpiewana, o godzinie 10½ suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i kazaniem. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z kazaniem i procesją po kościele.

W dniu św. Michała odprawiono w kościele OO. Bernardynów uroczystą sumę, w czasie której uczestniczyło konserwatorjum muzyczne. Solo „Ave Maria" odśpiewała z precyzją uczenica profesora Wysockiego utalentowana śpiewaczka panna Marja Lancetówna.

Poświęcenie sztandaru „Bractwa Dobrej śmierci" odbyło się wczoraj dnia 29 bm. o godzinie 8 rano w kościele OO Jezuitów. Mszę św. celebrował superior OO. Jezuitów ks. Stanisław Sopuch. Po mszy św. celebrans miał przemowę do członków Bractwa, w której zachęcał ich do wytrwania i należenia nadal do Bractwa. Sztandar zrobiony został w pracowni Wincentego Kuczabińskiego. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: hr. Walerja Borkowska, hr. Jan Drohojowski, hr. Szembekowa, Emilja Dembińska, bar. Luiza Lippert, prezydentowa Michalina Michalska, prof. dr. Tadeusz Pilat, dr. Janusz Przygocki, Marceli Gajewski, Józef Padewski, Celina Przetocka, pp. Rakowscy, Karol Richtman architekta budowl., Malwina Titz, Józefa Wysocka, Andrzej Romaszkan, Polakowa, Edward i Marja Knobloch. Na poświęcenie oprócz powyżej wymienionych rodziców chrzestnych, było wielu dygnitarzy świeckich i wiele publiczności.

Pomnik śp. Piotra Chmielowskiego. Prace około wykończenia pomnika śp. Piotra Chmielowskiego, na cmentarzu Łyczakowskim znajdują się, jak to onegdaj stwierdził komitet na miejscu, w pełnym toku, tak, że za dwa tygodnie pomnik oddany zostanie komitetowi, poczem za kilka dni będzie się mogło odbyć jego poświęcenie. Grobowiec uczonego znajduje się zaraz u wstępu na cmentarz po lewej stronie w pięknem położeniu, niedaleko pomnika Ordona i krzyża Krożańskiego, a zarysy pomnika pozwalają jeszcze przed ostatecznem wykończeniem na stwierdzenie, że pomysł artysty-rzeźbiarza p. Ostrowskiego, wynagrodzony przez sąd konkursowy w rzeczywistości piękniej się jeszcze przedstawia, aniżeli w modelu. Na dużym czerwonawym głazie trembowelskim, ociosanym w kształt ściętego ostrosłupa, rzuconą jest postać kobieca z białego kamienia w powiewnych szatach, niby długim płaczem zmożona. Zgięta wpołowie ciała, z osłonioną twarzą, od której po powierzchni głazu spadają w naturalnej draperji końce chusty, symbolizuje ta postać nieruchomy, wyczerpany wybuchami żalu smutek, który całemu pomnikowi daje dużo cmentarnego, nagrobkowego uroku, daleko od teatralnej pozy i efektów. Na frontonie głazu pomieszczony zostanie medalion bronzowy z usymbolizowaną twarzą zmarłego, występującą z głębi z zarysów trumny. Roboty kamieniarskie wykonywa pracownia p. Jana Matusiewicza, medaljon zaś odlany zostanie w precowni p. Kupieckiego. Dalsze składki na pomnik przyjmuje skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling, Lwów, ul. Ścieżkowa 16.

Wystawa w gmachu muzeum przemysłowego we Lwowie. Wzmianka o odbyć się mającej wystawie wyrobów tkackich towarzystwa tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie wzbudziła żywe zainteresowanie w sferach poselskich i handlowych. Protektorzy i protektorki przemysłu krajowego zaciekawieni wieścią, zasięgnęli informacji u dyrektora muzeum p. Rebczyńskiego, który, za zgodą zarządu, na ten tak doniosły cel z całą życzliwością odstąpił dwie najpiękniejsze sale. Wystawa otwartą zostanie między 15 a 20 października b. r. i potrwa trzy do czterech tygodni.

Wycieczka na nową linię kolejową Lwów-Sambor-Użok. W niedzielę dnia 15 a w razie niepogody dnia 22 października b. r odbędzie się z głównego dworca we Lwowie osobnym nadzwyczajnym pociągiem pierwsza tego roku wielka wycieczka towarzyska do granicy węgierskiej w Siankach. Cudowna okolica podkarpacka i samych Karpat, widok na ruiny starożytnego zamku w Baczynie, koło Starego Sambora, tudzież na Djabelski kamień koło stacji Terszowa-Spas, jak również krótkie wycieczki towarzyskie w okolicy samych Sianek, powinny zainteresować cały ogół. Spodziewać się więc należy, że chętnych do zwiedzenia tych mało jeszcze komu znanych a pięknych okolic, znajdzie się spora liczba. Pociąg wyjedzie ze Lwowa około godziny 6 rano, a wróci nazad do Lwowa koło godziny 11 wieczorem. Bliższych informacji co do zniżeń cen jazdy, udzieli miastowe biuro sprzedaży biletów kolejowych p. Sokołowskiego we Lwowie (pasaż Hausmana). Osoby życzące sobie wziąć udział w wycieczce z jednej z pośrednich stacji, zechcą zgłosić się do tego biura listownie za przesyłką marki listowej na odpowiedź, aby pociąg w odnośnej stacji mógł się zatrzymać.

Z toru wyścigowego Lwowskiego klubu młodzieży cyklistów. Ostatnie w roku bieżącym wyścigi cyklistów, urządzone w dniu wczorajszym przez Lwowski klub młodzieży cyklistów, zgromadziły na torze, pomimo niepewnej pogody, liczną publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów. Powszechnie zaciekawienie obudził wyścig motorów, do którego stanęło czterech jeźdźców. Ogólny podziw wśród publiczności wywołała jazda zwycięzcy, por. Hempflinga, któremu też po biegu urządzono wśród burzy oklasków owację.

Przebieg wyścigów i wynik poszczególnych biegów przedstawia się następująco:

I wyścig nowicjuszów. Przestrzeń 1200 m. W biegu rozstrzygającym wzięli udział zwycięzcy z przedbiegów, oraz pierwszy i drugi z biegu nadziei. Nagrody otrzymali: J. Pełech, Fr. Szechin i B. Mróczkowski.

II wyścig główny. O przodownictwo. Przestrzeń 5000 m. Nagrody zdobyli: Fr. Pintscher, J. Jasieniecki i Grz. Butent.

III wyścig na tandemach. Przestrzeń 2000 m. Nagrody zdobyli: Włodzimirski i Fundus; C. Władysławski i Jasienicki. Skutkiem pęknięcia pneumatyku wycofała się trzecia para.

IV wyścig motorów. Przestrzeń 10.000 m. Pierwszy stanął u mety por. Hempfling w 8 min. 43⅗ sek.; drugi J. Jankowski w 10 min. 53⅗ sek., trzeci Górniak w 11 min. 2⅕ sek. Czwarty, który brał udział w tym biegu, Wł. Rubczyński, jadąc na czas zdobył nagrodę czasu przez poprawienie czasu drugiego jeźdźca.

V bieg czarnych i czerwonych, na przestrzeni 4000 m. polegał na współzawodnictwie dwu partji. Zwycięstwo przypadło partji czerwonych tj. pp. Pintscherowi, Fundusiowi i Władysławskiemu.

Ostatnim był wyścig zwyrównaniem na rowerach na przestrzeni 1200 m. Zwyciężyli: Fr. Pintscher, J. Jasieniecki i J. Dziobak, nie licząc p. Langa, który jeździł nad programowo.

W przerwie, między biegami drugim i trzecim odbył się „Match footbalowy", który mimo walki trwającej 33 minut nie został rozegrany.

Z Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży. Towarzystwo zaangażowało obecnie na miesiąc październik fachowego instruktora do prowadzenia gier sportowych i ćwiczeń atletycznych, który w tych dniach przybędzie do Lwowa. Jest nim Karol Setzer Bloomer, jeden z najdzielniejszych członków klubu atletyczno-sportowego „Slavia" w Pradze, a przytem jeden z najlepszych footballistów w Europie. Drużyna reprezentacyjna „Slavii", w której Setzer od r. 1897 stale walczy, zażywa od lat europejskiej sławy. Sam Setzer walczył od r. 1897 w 103 międzynarodowych zawodach w piłką nożną, dając 122 celnych strzałów w bramkę.

Pierwsza to będzie we Lwowie sposobność zapoznania się pod ręką fachowego kierownika ze sposobami gry w piłkę nożną, hockeya itp., jakoteż z rozmaitymi działami atletyki, jak biegi, skoki, rzuty dyskiem, oszczepem itd., które u nas dotychczas bardzo mało — a zazwyczaj nie umiejętnie — bywają uprawiane.

Niewątpliwie wszystka nasza, zaprawiona już nieco w fizycznych ćwiczeniach młodzież, stawi się na boisku Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży.

Udział w nauce i ćwiczeniach (dla członków i uczestników Towarzystwa bezpłatny) będą mogli brać tylko ci, których komisja lekarska i sportowa uzna za uzdolnionych.

Zgłoszenia przyjmuje zastępca sekretarza p. Pręgowski na boisku (przy rogatce Stryjskiej) codziennie od godziny 4—6 popołudniu, lub biuro Towarzystwa przy ul. Trzeciego Maja l. 2 od godz. 5—7 wieczorem.

Starożytne kule. Przy budowie kanału w Krakowie pod Wawelem w głębokości 5 metrowej, naprzeciwko domu Długosza, robotnicy odkopali dwie kule kamienne, używane do wielkich kusz oblężniczych. Jedną z kul robotnicy rozbili, drugą o średnicy 50 cm. z grubo ziarnistego piaskowca zachowano w całości.

(:) **Budżet Lwowa.** Magistrat uchwalił dzisiaj najważniejsze niemal dla miasta, bo „budowlane" rubryki. Od kilku lat ostatnich urząd budowniczy stawiał żądania budżetowe w ramach możliwie szczupłych, jednakże odpowiednio do zapotrzebowania; ale nie otrzymywał żądanego kredytu, ze względu na wielkie braki finansowe. Tak np. jeszcze w r. 1904 musiała komisja „nożyczkowa" skreślić jeszcze z ostatniej chwili 100.000 kor., aby budżet cały doprowadzić do równowagi. W budżecie na rok 1906 —jeżli nie okażą się jakieś niespodziewane dotąd potrzeby w innych działach, kredyt budżetowy będzie na bruki, drogi, chodniki i krawężniki, oraz na nowe ulice, zgodny niemal w całości z zapotrzebowaniem, wykazanem przez miejski urząd budowniczy Zażądał on mianowicie kredytu w sumie około 660.000 koron, czyli blisko o 280.000 koron więcej niż w roku poprzednim. Magistrat zaś przyzwolił kredyt w sumie 630.000 koron, skreślając i to warunkowo kilka pozycyj, jak np. na bruk w ul. Jagiellońskiej, oraz na chodniki w ul. Szymonowiczów, na Bajkach i sąsiednich, które jednak prawdopodobnie także jeszcze będą mogły znaleźć budżetowe pokrycie. Między innemi projektowana jest budowa nowych dróg w ul. Szewczenki, w ul. Łęckiego i kilka innych, dalej brukowanie stanowisk dorożkarskich przy ul. Rejtana, ul. Sienkiewicza i przy placu Halickim — wedle najnowszych wymogów urządzenia takich bruków, celem umożliwienia oczyszczania dokładnego, placów dorożkarskich.

W rubryce dobroczynności publicznej uchwalono kredyt 20.000 koron na leki dla ubogich, z wskazówką dla magistratu, by dokładnie badał uprawnienie do bezpłatnych leków, gdyż pozycja ta jest bardzo wysoka.

(:) **Nowe budowle.** Magistrat lwowski wydał konsensa budowlane na bieżący sezon: pp. Feuersteinowi i Schwiegerowi na dwa domy 2 piętrowe (obok siebie) przy ulicy Gródeckiej; p. Kitzowi na dwa 2 piętrowe domy przy ulicy Jabłonowskich i p. Krochowi na trzypiętrowy w dzielnicy I-szej l. konskr. 707.

(:) **Rewizja piekarń.** Od środy odbywa się we Lwowie rewizja piekarń; uczestniczy w nich lekarz miejski dr. Frankowski, urzędnik miejskiego departamentu przemysłowego i urzędnik odnośnego komisarjatu. Rewizje odbywają się porą nocną. Dotąd zrewidowano 23 piekarń, a stosunki, jakie tam znaleziono, obfitego dostarczą materjału do charakterystyki urządzeń — niehygienicznych w stolicy kraju.

Nowe szkoły kresowe. W niedzielę d. 17 bm. „Macierz szkolna" dla Księstwa Cieszyńskiego otworzyła nową szkołę polską w Dziećmorowicach (stacja kolei północnej pod Boguminem) na Śląsku. Poświęcenia szkoły dokonał proboszcz miejscowy ks. Jan Skulina, poczem przemawiali serdecznie: delegat Zarządu „Macierzy" p. Kotas i nauczyciel tej szkoły p. Wilczek. Szkoła w Dziećmorowicach jest na razie jednoklasowa a zapisało się do niej odrazu 96 dzieci, które, gdyby „Macierz" nie założyła w Dziećmorowicach szkoły polskiej, byłyby musiały zapisać się do szkoły czeskiej, utrzymywanej przez gminę.

W tydzień później tj. w niedzielę d. 24 b. m. odbyło się w Niemieckiej Lutyni (na Zbytkach) uroczyste otwarcie nowej prywatnej szkoły ludowej polskiej, także założonej przez „Macierz szkolną". Poświęcenia dokonał szczery i gorliwy orędownik tej szkoły, czcigodny proboszcz miejscowy ks. Henryk Dziekan, poczem licznie zebraną ludność z Niemieckiej Lutyni i gmin okolicznych w serdecznych słowach zachęcał do wytrwałego popierania nowego ogniska oświaty i korzystania z dobrodziejstwa, jakie nowa szkoła nastręcza. Przemawiali prócz tego prezes „Macierzy szkolnej" p. H. Filasiewicz, ks. wikary Kunz, kierownik szkoły ludowej w Polskiej Lutyni p. Pawlik i pierwszy kierownik szkoły na Zbytkach p. Katerla, wyjaśniając znaczenie nowej szkoły i obchodu. Piękny, według najnowszych wymagań postawiony i urządzony budynek szkolny przystrojono chorągwiami, gości przybywających witano strzałami z moździerzy, a obecność „Sokołów" umundurowanych i ochotniczej straży pożarnej uświetniła uroczystość. Jak bardzo szkoła ta — na razie dwuklasowa — była potrzebna, dowodzi okoliczność, że zaraz na początek zapisano do niej 140 dzieci. Jest to już czwarta z rzędu polska szkoła ludowa, utrzymywana przez „Macierz szkolną", co dowodzi, że działalność „Macierzy" zasługuje na poparcie ogółu polskiego, ile że towarzystwo kresowe bez tego poparcia nie zdoła żadną miarą utrzymać zakładów oświatowych, które powołało do życia.

Zmiana własności. Dobra Pacyków pod Stanisławowem, nabył od Adama hr. Tarnowskiego dr. Antoni Eustachy Borzemski ze Sarnek, za cenę 640 000 koron.

Smierć na pogrzebie. Z Warszawy donoszą nam: Tragiczny wypadek wydarzył się na Powązkach podczas pogrzebu śp. Zaremby, zamordowanego, jak wiadomo, przez wydalonego przez niego za zbrodnię sprzeniewierzenia, inkasenta z browaru Kijok i Spka, którego ś. p. Zaremba był dyrektorem. W kondukcie żałobnym między innymi, brała udział siostrzenica zmarłego, Adela ze Stalińskich 1-o voto Szultzowa, ostbtnio żona p. Edwarda Wolskiego, arysty teatru Rozmaitości. Postępowała ona za trumną, w otoczeniu całej rodziny, gdy nagle tknięta atakiem sercowym, życie zakończyła. Wypadek ten wywarł głębokie wrażenie na wszystkich. Natychmiastowa pomoc na nic się już nie przydała.

Choroba Stoessla. *N. Fr. Presse* donosi z Petersburga, że generał Stoessel w Moskwie został rażony apopleksją i cała lewa połowa ciała jego jest sparaliżowaną.

Pomysłowi kozacy. Żargonowe pismo *Hazman*, wychodzące w Warszawie, donosi, że w Smoleńsku patrole kozackie żądają wieczorem od przechodniów okupu pieniężnego, a biją nahajkami tych, którzy nic zapłacić nie chcą lub nie mogą.

Pożar w Rjece. Ogromne warsztaty marynarskie Lazarusa syna byłego dyrektora Banku hipotecznego we Lwowie, założone w r. 1900, spłonęły doszczętnie. Pożar wybuchnął o godzinie 11 w nocy i rozszerzył się z ogromną szybkością. Port w Rjese był oświetlony jakby we dnie, w Abbazji zaś sądzono, że cała Rjeka płonie. Dwa okręty od strony morza potężnemi strumieniami wody starały się ugasić ogień, ale bezskutecznie, ogień bowiem objął składy benzyny, olejów, farb, lin, teru itp. Budynki z maszynami i zapasami padły pastwą płomieni, a szkodę oszacowano na pół miljona koron. Właściciel zakładu otrzyma zwrot szkody od Towarzystwa ubezpieczeń, ale 400 robotników straciło zajęcie.

„Bezimienna ofiara". Z Rzymu piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Urzędownie zostało ogłoszonem, że osoba, niechcąca być wymienioną, złożyła na ręce króla Wiktora Emanuela sumę 50.000 lirów na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi w Kalabrji. Zdawało się w pierwszej chwili, że osobą tą jest królowa matka Małgorzata, która tak jak i Pius X, nie chce być wymienioną. Według pogłosek, które w sobotę tu krążyły, owym bezimiennym ofiarodawcą byłby cesarz Mikołaj II. W takim razie byłaby to nietylko szlachetna ofiara, ale i zręczne pociągnięcie na szachownicy. Jak wiadomo, car, nie oddał dotąd, po trzech latach, rewizyty królowi włoskiemu, który pierwszy do Petersburga pojechał, jako młodszy latami panowania. Nie oddał zaś car wizyty w Rzymie dla tego, że na zapowiedź o jego przybyciu, socjaliści tamtejsi zapowiedzieli wrogą demonstrację skierowaną przeciw despotyzmowi. Ale wcześniej, czy później, wizyta nastąpić musi i dla tego także car Mikołaj postąpił sobie nie tylko po chrześcijańsku, ale i zręcznie, przesyłając ofiarę.

Arcybiskup Symon w Ameryce. Bawiący już od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych arcybiskup Symon w końcu b. m. powróci do Rzymu. „Przed wyjazdem — pisze *Polak w Ameryce* — ks. arcybiskup ma zwiedzić jeszcze wiele parafij polskich w Pensylwanji, Road Island, New Jersey i Nowym Jorku, ma więc bardzo mało czasu i musi się liczyć prawie z każdą godziną. Po swojem przybyciu do Rzymu, ks. arcybiskup Symon przedstawi natychmiast sprawozdanie Ojcu św. i opowie mu, co tam, w Ameryce, widział i słyszał, oraz jaką znalazł Polonię tamtejszą. Nie wątpimy, że Ojciec św. powtórzy słowa: *Polonia semper fidelis*, Polonia zaś amerykańska jest nieodrodną córą swojej starej Macierzy". Co się tyczy wiadomości, puszczonej w obieg przez niechętnych Polakom reporterów niemieckich i irlandzkich, jakoby ks. Symon miał się wyrazić ujemnie o Polakach w Ameryce, a zwłaszcza o tamtejszym klerze polskim, sekretarz ks. Symona w liście do ks. Kruszki tak się wyraża: „Czytałeś w dzienniku z Detroit ów głos oszczerczy, jakoby arcybiskup miał powiedzieć, że kler polski w Ameryce nie stoi na wysokości swojego powołania? Oto arcybiskup energicznie zaprotestował przeciwko temu i jest oburzony na autora tej insynuacji".

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Kakao.** Jak doświadczenie poucza, regularne stałe używanie kakao nie wychodzi tak bardzo na zdrowie, jak dotychczas mniemano. W skutek tego, że kakao zawiera w sobie bardzo często wiele tłuszczów (nieraz ponad 50 proc.), wywołuje ono zaburzenia w trawieniu, które dają się następnie odczuwać jako: nadmierne przepełnienie żołądka, zbyt szybko objawiające się uczucie sytości, a dalej brak apetyru i zgaga. W kakao bowiem znajduje się składnik garbnikowy (t. zw. czerwień kakaowy), który powoduje powyżej nadmienione zaburzenia, a ponadto jeszcze uciążliwości w funkcjonowaniu kiszek, a bardzo często też zupełne zatkanie. W celu usunięcia tych ujemnych właściwości kakao, produkuje znana firma Jana Hoffa i puszcza w obieg wytwór pod nazwą: „Kandol-kakao", który to wytwór, skutkiem bardzo ścisłego połączenia ze słodem, odznacza się nietylko wybornym smakiem i jest nadzwyczaj lekko strawny, ale nadto ma jeszcze tę zaletę, że w porównaniu z innemi, znajdującemi się w obiegu sortami kakao, jest o wiele tańszy. — Wyżej wspomniane połączenie ze słodem, którego błogie na zdrowie oddziaływanie coraz powszechniejsze zdobywa uznanie, sprawia, że zawartość tłuszczów u kakao znacznie się umniejsza (według analizy dokonanej w wiedeńskim Zakładzie dla badania środków żywności z dnia 21 października r. z. o 19 33 proc.), zaczem Kandol-kakao uznać można jako rzeczywiście odtłuszczone i dla każdego organizmu bardzo łatwe do strawienia. W skutek tego zaś, że zarazem posiada ono o wiele wyższą zawartość materyj pożywnych okazuje się Kandol-kakao w wielu wypadkach jako bardzo ważny i dodatnio działający środek odżywienia, mianowicie zaś tam, gdzie idzie o zwalczenie skłonności do zdenerwowania, tudzież w wypadkach niedokrewności i t. p. — Kto przyzwyczajony do kakao, z pewnością też szybko polubi Kandol-kakao i uznawszy jego dobre skutki, będzie go też regularnie i stale używał. Kandol-kakao jest we wszystkich handlach towarów korzennych do nabycia, należy jednak wyraźnie żądać: Jana Hoffa Kandol-kakao i na firmę Jana Hoffa baczną zwracać uwagę.

* **Z „Sokoła".** Wieczór inauguracyjny muzyczno-gimnastyczny odbędzie się w niedzielę dnia 1 października b. r. o godzinie 7 wieczorem we własnej sali (ulica Zimorowicza l. 8), ze współudziałem pań Zofji i Katarzyny Sawickich, p. Władysława Leńczewskiego, art. dram. teatru miejskiego, oraz Tow. śpiewackiego „Echo".

* **Wieczór rozmaitości.** Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie urządza w niedzielę dnia 1 października w lokalu własnym o godzinie 7 wieczorem inauguracyjny jesienny wieczór rozmaitości ze współudziałem pp.: Jana Kolinka z Wiednia, Z. G. i syna, Al. Bursy, St. Płońskiego, Fr. Suchanka, Bol. Wrońskiego, Kółka mandolinistów, orkiestry 15 p. p., oraz chóru własnego pod batutą dyr. Lustiga.

* **W zakładzie wychowawczo-naukowym** żeńskim Amelji d'Endel ul. Akademicka l. 3, przyjmie się bezpłatnie kilka uczenic do szkoły ludowej i wydziałowej.

* **Wpisy do koncesjonowanej szkoły muzycznej** Heleny Ottawowej, przyjmuje się w lokalu szkoły, ulica Teatralna l. 16, między godz. 11—1 przed poł. a od 4—6 popoł.

Składki na cele użyteczności publicznej narodowej.

Dla 90-letniej staruszki kaleki złożył w dalszym ciągu: p. E. P. 5 kor.

M. Dworski i dr. W. Kowenicki w Tarnopolu ofiarują na rzecz szpitalika św. Zofji we Lwowie 20 kor.

Dla ubogiego l. G. 1 kor, nadesłano z Podhorodyszcza.

Zmarli:

W Słobódce zmarł dnia 22 z. m. Bogdan Jakubowicz, właść. dóbr ziemskich w 68 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Słobódce polnej

cerkwi miejscowej w poniedziałek dnia 25 z. m. o godzinie 10 przed południem.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodyj Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. Drugi występ panny Margot Kaftalówney, pp.: Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, pani Mokrzyckiej-Pilarzowej i p. Juljana Jeromina. Dyrektor orkiestry p. Wiktor Podesti. — Nowa wystawa.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Wicek i Wacek", komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Karykatury", studjum sceniczne w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

W poniedziałek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie, „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Tadeusza Leliwy, oraz występ panny Margot Kaftalówney (Aida), pierwszy występ p. Heleny Oleskiej (Amneris), p. Józefa Szymańskiego (Amonastro) i p. Juljana Jeromina (arcykapłan). Dyrektor orkiestry p. Wiktor Podesti.

„Śmigus" w najnowszym numerze z 1 bm., bawi czytelników doskonałymi dowcipami na tak bardzo będący obecnie *en vogue* temat: gorsetów w szkołach żeńskich, z wielkim humorem, napisaną kroniką: „Z dwóch tygodni"; przesileniem konstytucyjnem na Węgrzech, wesołem opowiadaniem z za kulis teatru lwowskiego, sprawozdaniem z Rady miejskiej (z powodu drożyzny mięsa), kroniką krakowską i bardzo obfitą kroniką prowincjonalną. Dowcipów z chwili bieżącej, prawdziwych iskier humoru mnóstwo.

W Tarnowie odbędzie się dnia 10 października koncert Gemmy Bellincioni, urządzony staraniem tamtejszego biura koncertowego. W wieczorze tym wezmą współudział pp.: artysta-skrzypek S. Bau i profesor konserwatorjum lwowskiego F. Neuhauser.

Rada państwa.

Rząd przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Izby projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z r. 1888 w sprawie konwersji pretensyj hipotecznych zakładów, uprawnionych do wydawania listów zastawnych i w sprawie wpisu do ksiąg gruntowych nowych praw zastawu.

Rząd przedłożył traktat handlowy, zawarty między Austro-Węgrami a Etyopią. Najważniejsze artykuły eksportu z Etyopji, są: kawa, skóry, kość słoniowa, strusie pióra, wosk, bawełna, zaś importu: towary tkackie, cukier, spirytus, nafta, żelazo, szkło, broń.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Poseł Lecher a jego klub.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak słychać, w klubie parlamentarnym niemieckiego stronnictwa postępowego dano p. Lecherowi do zrozumienia, aby wystąpił z klubu. Idzie tu głównie o antidynastyczne ustępy jego mowy.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji podatkowej, na które przybył także minister Piętak, obradowano nad ustawą, dotyczącą włości rentowych w Galicji.

Sprawozdawca Dawid Abrahamowicz zaznaczył, że może na podstawie porozumienia z galicyjskim Wydziałem krajowym oświadczyć, iż Galicja gotową jest zrzec się postanowień zawartych w paragrafach 1, 2, 3 o poręce państwa, wnosi więc, aby w miejsce §§ 1 do 4 wstawić sam § 4 w zmienionem brzmieniu jako § 1. Wniosek ten przyjęto, a następnie przyjęto całą ustawę w brzmieniu rządowem.

Poseł Vogler zgłosił votum mniejszości co do przyjęcia pewnych postanowień ustawy krajowej o włościach rentowych do ustawy państwowej.

Referentem dla Izby wybrano posła Abrahamowicza.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. Franciszek Kossuth ogłasza w dzienniku *Magyar Orszag* artykuł p. t. „Na kogo spada odpowiedzialność?" Na początku pisze, że przywódcy koalicji powołani zostali do króla nie na audjencję, lecz *ad audiendum verbum.* Zajmując się ustępem mowy króla, ostrzegającym, by na kraj nie spadły klęski i nędza, zapytuje Kossuth: Czem zasłużył kraj na nieszczęścia i nędzę? Naród przecież nic innego nie uczynił, jak tylko zastosował swe prawo nieuchwalenia rekrutów i podatku i jako warunek uchwalenia rekrutów postawił zaprowadzenie węgierskiej komendy i węgierskiego języka służbowego. Ktoś musi przyjąć odpowiedzialność za słowa monarchy, że koalicja trwając przy swych żądaniach, sprowadza na naród nieszczęścia. Nieznany doradca nie wiedział, że stanowisko koalicji jest uparte, nie wiedział również, że pięciu przywódców udało się do Wiednia, aby z całej duszy poprzeć rozwiązanie przesilenia. Mimo to pragnie cały naród węgierski żyć w pokoju z królem.

Bar. Banffy udzielił sprawozdawcy dziennikarskiemu następujących szczegółów o przebiegu audjencji przywódców koalicji u króla: „Kto jest obeznany z zewnętrznemi formami u dworu, musi uznać, że w sali audjencjonalnej mowy nie było o naradach. W sali tej stoi stół i krzesła, jeżeli mają być prowadzone pertraktacje. Tym razem krzesła stały pod ścianą. Monarcha odczytał znany program, polecił nam zwrócić się do hr. Gołuchowskiego skinął głową i odszedł do stołu. Był to niedwuznaczny znak, że możemy uważać posłuchanie za skończone i tylko ja z wielkiego zdziwienia zwróciłem się z zapytaniem do monarchy w sprawie desygnowania Gołuchowskiego. To wystąpienie moje przeciw etykiecie, skoro audjencja była ukończoną, było usprawiedliwione niezwykłem położeniem. Monarcha więc nie oczekiwał przedstawienia naszego stanowiska, jak to zresztą stwierdziła odpowiedź na moje pytanie: Czy monarcha każe nam konferować z Gołuchowskim? Król odparł: „Tak jest, ale warunki pozostaną."

Budapeszt. Prezydent ministrów bar. Fejervary złożył we Wiedniu wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: Przekonałem się, że nie było nigdy zamiarem Korony ograniczać w jakikolwiek sposób poręczonego konstytucją i ustawami prawnego zakresu działania węgierskiego ustawodawstwa i że zawarte w trzecim punkcie królewskiego programu oświadczenie jedynie tak należy rozumieć, iż gdyby w miejsce ustalonego w artykule XII. ustawy z r. 1867 sposobu załatwiania wspólnych spraw miało wejść inne jakie odmienne postanowienie, to król na to zgodzi się tylko w tym wypadku, gdy będą widoki przyjęcia tej zmiany przez Austrję. Stanowisku temu nie można nic zarzucić, gdyż każda modyfikacja, wymagająca również współdziałania Austrji, może w praktyce być tylko wtedy urzeczywistnioną, gdy konstytucyjne czynniki w Austrji zgodzą się na ową zmianę. Przedwstępne porozumienie może być zawsze osiągnięte, bądźto za pośrednictwem rządów, bądźto parlamentarnych komisyj. Trzeciego punktu programu królewskiego nie można zatem bezwarunkowo w ten sposób tłómaczyć, że nasz ekonomiczny stosunek do Austrji, dopóty musi zostać niezmieniony, póki oba państwa nie zawrą cłowej umowy. Taka interpretacja jest już dlatego nieuzasadnioną, że byłoby to sprzecznem z § 68 artykułu XII. ustawy z r. 1867, postanawiającym, iż w razie ostatecznego braku porozumienia między obu państwami, ekonomiczna samodzielność Węgier wyraźnie jest zapewnioną.

Budapeszt. Deputacja słuchaczów uniwersytetu prosiła rektora o wykluczenie z uniwersytetu socjalistów.

Rektor odpowiedział, że nie widzi powodu wydalania socjalistów z wszechnicy za to, że są socjalistami. Dziwi się zaś, że młodzież, której ideą jest wolność, może występować z takiemi żądaniami.

Rektor politechniki wezwał młodzież, aby unikała wszelkich bójek i zachowywała się spokojnie, gdyż leży to w jej własnym interesie.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Z Wiednia donoszą: Prezydent Izby magnatów hr. Csáky był dziś o godzinie 11 przedpołudniem przyjęty przez cesarza na osobnej audjencji, która trwała prawie godzinę. Po powrocie z audjencji, oświadczył przedstawicielom prasy, że audjencja miała wyłącznie na celu poinformowanie monarchy o zapatrywaniach hr. Csáky'ego na sytuację obecną na Węgrzech. Monarcha przyjął wywody jego do wiadomości. Hr. Csáky dziś wyjeżdża z Wiednia i wraca do swoich posiadłości.

Budapeszt. (Tel. wł.). Jeden z wybitnych polityków węgierskich w rozmowie z redaktorem tutejszym, zapewnił, że przesilenie musi być do końca tygodnia załatwione. Powołanie hr. Czaky'ego do cesarza nastąpiło na propozycję br. Fejervary'ego, który chciał, aby cesarz wysłuchał opinji tego męża stanu. Audjencja Czaky'ego więc miała charakter czysto informacyjny. Nie jest wykluczonem, iż przywódcy koalicyjni, a przedewszystkiem Koszuth, powołani raz jeszcze będą do cesarza na podstawie zmodyfikowanego przez Fejervary'ego programu. Od kwestji militarnej atoli cesarz nie ustąpi. Jeżeli koalicja na to się zgodzi, to do końca przyszłego tygodnia może być utworzone ministerstwo koalicyjne, jeżeli zaś nie, co jest prawdopodobniejszem, Fejervary wraz z całym gabinetem napowrót obejmie ster rządu. W programie jego mieści się powszechne prawo głosowania, więc prawdopodobnie rozwiąże sejm.

Z caratu.

Admirał Niebogatów.

Petersburgskaja Gazeta donosi, że admirał Niebogatow podał za pośrednictwem ministerstwa marynarki prośbę o ułaskawienie przyczem prosi o najsurowszy sąd nad sobą.

(Tel. wł. Dziennika Polsk.).

Wrzenie w Rosji.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Ubiegłej nocy przyszło na zgromadzeniu socjalistycznem do starcia z policją, przyczem cztery osoby ciężko zraniono, a 12 lekko, w tem jednego komisarza policji. Czterdzieści osób aresztowano.

Ustawa prasowa.

Warszawa. (Tel. pryw.). Redakcja *Kurjera Warszawskiego* otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w obradach nad nowym projektem ustawy prasowej, z dodatkiem, że redaktor *Kurjera* może zaprosić jeszcze jednego z redaktorów warszawskich do wzięcia udziału w pracach komisji.

Wybory do dumy.

Petersburg. (Tel. pryw.). Związek akademicki w Petersburgu poruszył sprawę udzielenia uniwersytetom prawa wyboru do dumy na jednakowych zasadach z właścicielami nieruchomości.

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa żydowska oblicza, że można w przybliżeniu określić, iż między mieszkańcami Warszawy, którzy będą mieli prawo wyborcze do dumy, będzie 60 prc. żydów. Spodziewają się napewne wyboru jednego żyda w Warszawie, jednego w Łodzi, a wogóle w Królestwie Polskiem 6, lub 7.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw przyjął projekt odezwy wyborczej, która wyraża konieczność reformy oświaty ludowej, zaprowadzenia państwowego zabezpieczenia robotników, uregulowania stosunku dzierżawnego na wsi, przydzielenia ziemi ludności rolniczej na własność.

Obrady kongresu zamknięto. Główny komitet wykonawczy, zorganizowany przez kongres, będzie miał siedzibę w Petersburgu.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Następny kongres ziemców i przedstawicieli miast odbędzie się w listopadzie. Do tego czasu będą już znane kandydatury do dumy państwowej. Do udziału w kongresie mają być wezwani także przedstawiciele chłopów.

Cesarz Wilhelm o Wittem.

Petersburg. (Tel. wł.). Tutejszy korespondent *National Ztg.* rozmawiał z Wittem, który powiedział mu, że cesarz powiedział do niego podczas audjencji te słowa: „Oddaję panu honory, jak koronowanej głowie. Dokonałeś pan rzeczy nadzwyczajnych. Winszuję carowi posiadania takiego męża stanu. Gdyby monarchowie posiadali więcej takich sług, to lepiejby o monarchach mówiono".

Zniesienie zakazu wywozu koni.

Petersburg. (Pet. ag.). Wydany dnia 5 marca 1904 zakaz wywozu koni z państwa zniesiono ukazem carskim z 29 b. m.

Rozruchy na Kaukazie.

Baku. (Pet. ag.). Ciągle jeszcze panuje tu między Armeńczykami a Tatarami niezgoda, która wywołuje obawy.

Odessa Do Kaukazu odchodzą codzień wojska, wśród nich także artylerja.

Z uniwersytetu odeskiego.

Odessa. Profesorowie tutejszego uniwersytetu i uniwersytetu warszawskiego są wprawdzie gotowi podjąć na nowo wykłady, lecz jest to rzeczą niemożliwą, gdyż strejkujący studenci nie mogą się zebrać ze względu na to, iż podczas stanu wojennego zabronione są wszelkie zgromadzenia. Celem uniknięcia zatargu z kozakami, profesorowie nie pierwej rozpoczną wykłady, póki stan wojenny nie będzie zniesiony. Za przykładem uniwersytetu w Petersburgu i politechniki w Warszawie uchwaliło tutejsze kolegjum profesorów prosić rząd o zniesienie niesłusznych ograniczeń w przyjmowaniu wszystkich zgłaszających się abiturjentów wyznania mojżeszowego.

Petersburg. Witte udaje się dziś do Biörkö. Powrót cara do Peterhofu zapowiedziany jest na niedzielę.

Z Królestwa.

O szkołę polską.

Przełożone pensyj warszawskich otrzymały odpowiedź, że prośbę ich o wykład polski przedłożono komitetowi ministrów, niewiadomo jednak, kiedy decyzja nastąpi. Wobec tego przełożone postanowiły rozpocząć wykłady w języku polskim na własną rękę.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Wybory w Królestwie.

Petersburg. (Tel. pr.). Uzupełniające przepisy o wyborach w Królestwie Polskiem, ostatecznie zredagowane, będą w tych dniach oddane do cesarskiego zatwierdzenia.

Warszawa. (Tel. pr.). *Kurjer Warsz.* donosi, że Zamenhof, twórca języka Esperanto, otrzymał od prezydenta republiki francuskiej legję honorową.

Wydawnictwo *Gazety Warszawskiej* nabył Zdzisław ks. Lubomirski.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Pogrzeb śp. M. Pietruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś z wielką okazałością odbył się pogrzeb kontradmirała śp. Mieczysława Pietruskiego. W pogrzebie wzięli udział: minister dr. Piętak, hr. W. Dzieduszycki, ks. kan. hr. Komorowski i wielu innych posłów. Z Poli i Tryjestu przybyło przeszło 100 oficerów marynarki.

Cukiernie a odpoczynek niedzielny.

Wiedeń. W rozporządzeniu wystosowanem do władz politycznych krajowych w sprawie wejścia w życie noweli o spoczynku niedzielnym z dnia 1 listopada, ministerstwo handlu zwraca uwagę, iż należy uwzględniać przemysł cukierniczy, któremu powinno się umożliwiać sprzedaż niedzielną z powodu, że właśnie niedziela jest ważną dla tego przemysłu.

Sprawa marokańska.

Paryż. Prasa przyjęła niemiecko francuską umowę w sprawie Marokka przeważnie przychylnie, tylko niektóre opozycyjne i nacjonalistyczne dzienniki atakują Rouviera i wyrażają zdanie, że umowa jest dla Francji upokarzającą.

Zaprzeczenie.

Berlin. (Tel. wł.) *National Ztg.* zaprzecza z całą stanowczością wiadomości *N. Fr. Presse,* jakoby Tittoni omawiał przy spotkaniu się z ks. Buelowem stosunek Austro Węgier do Włoch.

Cholera.

Petersburg. (Pet. Ag.). W prowincjach nadwiślańskich stwierdzono urzędownie od 21 d 27 zm. 47 wypadków cholery, z których 25 skończyło się śmiercią. Ogółem było 50 wypadków, z tego 28 śmiertelnych.

Warszawa. (Tel pryw.). Stwierdzono tu bakterjologicznie pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę u wyrobnika Gosla. Również zachorowało dwoje jego dzieci i Aniela Syrwaska, która dziećmi temi się opiekowała.

Rozruchy w Persji.

Aszabad. (Pet. Ag.). Nadeszły tu wiadomości z Meszed (w Persji nad granicą turkmeńską), że między Armeńczykami a mahometanami panują tam nieznośne stosunki. Armeńczykom, którzy są w mniejszości, grozi niebezpieczeństwo. Sytuacja jest bardzo naprężona. Konsulat rosyjski radzi chrześcjanom, ażeby opuszczali Persję.

Berlin. Dziś rozpocznie się pośrednictwo magistratu pomiędzy Towarzystwem elektrycznem a robotnikami. Pomimo tego, dziś popołudniu staną fabryki elektryczne, przez co 33.000 robotników pozostanie bez zajęcia.

Poznań. (Tel. pryw.). Ks. arcybiskup Stablewski wyjechał wczoraj po raz pierwszy po ciężkiej chorobie do Inowrocławia, celem zwiedzenia nowego kościoła. Na dworcu w Gnieźnie, jakoteż po drodze i w Inowrocławiu serdecznie go witano.

Odessa. (Tel. pryw.). Rada miejska, Izba handlowa i komitet obywatelski, wysłały do Wittego depeszę z podziękowaniem za zasługi około zawarcia pokoju i z wyrazami nadziei, że odda jeszcze krajowi wielkie usługi.

Kronika z ostatniej chwili.

Cyklon. Kapsztad. (Tel.) Ubiegłej nocy zniszczył cyklon do szczętu miasto Malmesbury. Wiele osób utraciło życie.

Bomby w hotelu. Stambuł. (Tel.) Tureckie dzienniki donoszą, że w hotelu Krobera na przedmieściu Pera, znaleziono 12 bomb.

Stambuł. (Tel.) Na podstawie zeznań aresztowanego pierwej Ormianina, uwięziono portjera austro-węgierskiego szpitala, również Ormianina, a poddanego tureckiego. Za zezwoleniem władz tureckich przeszukano budynek szpitalny i znaleziono na strychu 32 klg. melinitu, 9½ klg. prochu i przyrządy do robienia bomb.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 26 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 185 sztuk, b) jałownika 51, c) cieląt 152 sztuk, d) owiec i kóz 23, e) nierogacizny 183 sztuk, razem 594 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110 do 160 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 48 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 150 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 528 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Brody** 28 września. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 8 do 10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·10 do 5·30 rs, żyto z bliższych okolic po 4·25 do 4·35 rs., hreczkę z bliższych okolic po 4·50 do 4·70 rs., proso z bliższych okolic po 4·50 do 5·00 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·— do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 7·50 do 7·75 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Siny mak (oclony) z dalszych okolic po 50 do 52 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz z dalszych okolic po 110 do 140 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 29 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 302·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 148·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 29 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·25, Staatsbahny 145·10, Diskont Comandit 195·75, Berlińskie Towarz. handl. 175·75, Laura 271·50, Bochum 258·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warsz.-wied. 139·60, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 140·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 224·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 2·10, Kolej Henry 127·25 Niemiecki bank narodowy 132·10, Kanada Profered 174·60, Akcje żeglugi hamburckiej 173·50, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 271·—.

— **Berlin** 29 września. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Paryż** 29 września. 4 procentowa renta 99·60, mąka 30·40.

— **Frankfurt** 29 września. Austrjackie kredyty 214·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 195·70, Laura —·—.

— **Budapeszt** 29 września. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·74 do 15·76; pszenica na kwiecień 16·52 do 16·54; żyto na październik 12·96 do 12·98; żyto na kwiecień 1906 r. 13·56 do 13·58; owies na październik 12·46 do 12·50; owies na kwiecień 1906 r. 12·88 do 12·90; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·20 do 13·22; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 29 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 683·25, Akcje węg. Zakł. kred. 793·—, Akcje Anglobanku 314·—, Akcje Unionbanku 570·25, Akcje Laenderbanku 449·—, Akcje Bankvereinu 572·75, Akcje Bodencredit 1044·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·— Akcje kolei państw. 679·50, Akcje kolei połud. 104·50, Kolei Elbethal 455·—, Akcje kolei Północnej 5845, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 545·—, Akcje Rima Muranji 554·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2774, Akcje fabryki broni 581·—, Akcje tureckie tytoniowe 375·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 955·—, Oblig. węg. indemn. 96·25, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·75, Marki 117·41, Ruble 253·50

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

†

Anna Preszowska

żona kontrolora niestałych dochodów miejskich

zmarła dnia 29 września 1905 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w 60 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 1 października b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby z rogatki stryjskiej na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 30 września 1905.

„Stella" K. Słotołowicz. Wałowa 11.

PATENT • HATSCHEK •

ETERNIT-ŁUPEK.

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

Cudo techniki oznaczają zawodowe władze **Patentowany protektor zamków**

ogniotrwałe nie do wyłamania **KASY HESKY (S. Wertheimer)**

Zastępstwo i skład dla Lwowa: **Leopold Herrmann, Grodecka 14a.**

Fabryka: Wiedeń XVII$_3$,

są wyposażone. Przez cesarski niemiecki państwowy Bank wypróbowane i wyłącznie przez takowe używane. Kasy nieprzewyższonej, najmodniejszej konstrukcji. Najtańsze ceny fabryczne. 3022

Pasy do maszyn, Oliwę do maszyn

Tłuszcz Towott do lokomobil,

Węże gumowe dla browarów i gorzelń **Płyty** gumowe i asbestowe

KLINGERIT, OLIWIARKI, PYROLINĘ,

LATARNIE stajenne na pyrolinę, naftę i oliwę

Pochodnie naftowe, — Knoty i t. p.

poleca najtaniej 1074

Alfred Beacock, Lwów

ul. Hetmańska, l. 4.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Tapety, Dywany, Materje meblowe, Portjery, Firanki

poleca:

Lwów, **W. ADAMSKI,** Akademicka 2

945 wykonywa kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń i t. p. Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Baczność! Grzyby!

Grzybki marynowame, młode główki, w occie winnym i w korzeniach za 5 kg. 4 złr.

Grzyby suszone I-ma, najlepsze, czyste, białe a drobne. 1 klg. za 2 złr.

wysyła wybrane 992

Józef Kostelecky

Svratka, nr. 163, Czechy.

Fleischmann! Objąłem restaurację **w Colosseum i w Filharmonii** na sezon zimowy.

Codziennie żywe homary i ostendzkie ostrygi

1075 Z poważaniem: Zarząd Fleischmanna.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza A. Thierrego o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 K., 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu 15 K. franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincji. 32

---

152 ukraińskich melodyj

ułożył na fortepian

Dyonizy Siczyński.

Część I. muzyka, — część II. tekst (łaciński).

Cena za egzemplarz oprawny, w futerale **6 kor.**

Nakład księgarni i składu nut

pod firmą: 1041

A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

Rok założenia 1780. Już nadszedł świeży transport HERBATY i poleca takową **Fryd. Schubuth i Sp.** we Lwowie, Rynek 45, ½ k. po zł. 1·60, 1·90, 2·30, 3 i 4. Okruchy herbaciane ½ kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Fabryka wyrobów cementowych

Henryka hrabiego Starzyńskiego

w Hnizdyczowie

wyrabia Dachówki cementowe patentowane, różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach.

Posadzki i chodniki cementowe w różnych kolorach i deseniach. — Przepusty i rury we wszelkich rozmiarach. Żłoby i koryta w dowolnej długości. Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne,

jakoteż wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu cementowego

Telegramy: **Fabryka „Hnizdyczów, Kochawina“.**

1026 Poczta i kolej w miejscu.

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU

PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON.**

W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*

Nowy porost włosów.

Nie istnieje więcej łysina!

Wedle zdania wielu lekarzy, nie istnieje lepszy środek na włosy, jak LOVACRIN.



To ogłoszenie jest dla Pań i Panów, którzy dotychczas innych środków bezskutecznie używali. Nie krytykuję wprawdzie innych środków, lecz mogę śmiało zapewnić, iż najbardziej skutecznym jest LOVACRIN. Sporządza się go z sławnej recepty; otrzymuję codziennie setki uznań. W kilku dniach po pierwszem natarciu zaczynają włosy porastać tak, iż wkrótce dostaje się gęsty i silny porost włosów. Prócz tego włosy, które wskutek „LOVACRINU“ urosły, nie wypadają.

Mógłbym zapełnić całe czasopismo samemi świadectwami, które w przeciągu ostatnich 6 miesięcy otrzymałem. Działalność LOVACRINU nie pozostawia nic do życzenia. Z początku okazuje się mały puszek z małych włosków, później włosy te rosną z tą samą siłą, jak u młodego zdrowego człowieka.

„Lovacrin“ używanym bywa przez wszystkie klasy towarzystwa obojga płci. Wiele znanych osobistości naszego wieku używały go z wielkim skutkiem. „Lovacrin“ zapobiega wypadaniu włosów i łupieży. Wcześnie osiwiałym włosom nadaje ich pierwotny, naturalny kolor, powoduje porost brody, wzmacnia słabe brwi i rzęsy. 7002

Cena dużego flakonu „Lovacrinu“ wystarczającego na kilka miesięcy kor. 5·—, — 3 flakony kor. 12·—, — 6 flakonów kor. 20·—.

Przesyłka za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez europejski skład

M. Feith, Wien VI.,

Mariahilferstrasse Nr. 45.

Także otrzymać można w wielu aptekach i droguerjach.

Najprzedniejszą herbatę zbioru **majowego, w smaku aromatyczną i dobrze naciągającą, funt po zł. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. Wysyłki odrotwnie.**

1027 **Dr. Stanisław Kutrzeba**

docent Uniw. Jag.

Historja Ustroju Polski

w Zarysie.

Cena kor. 3·50, w oprawie płóciennej kor. 4·50.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

Cierpiącym na nerwy

poleca się, aby się zaznajomili z wprowadzonym już od lat przeszło 20 nowym sposobem leczenia, używanym przez profesorów, lekarzy praktykujących i przez coraz liczniejsze koła publiczności. Środek ten polega jedynie na zewnętrznem obmywaniu, jest nieszkodliwy, tani i wywołuje wprost zdumiewające skutki.

Proszę żądać broszurę **Romana Weissmanna**, która pojawiła się już w 26 wydaniu p. t.:

„Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss“

Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię **FRANCISZKA FISCHERA w Pięciokościołach (Fünfkirchen).** 7001

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem Johann Hoff i z marką ochronną „lwa“.

Paczki po ¼ klgr. 90 hal.

„ „ ⅛ „ 50 „

Wszędzie do nabycia.

Ozdoba każdego pokoju!

Najpiękniejszy upominek na „Gwiazdkę“!



Najpiękniejszy upominek na „Gwiazdkę“!

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas.

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio

8.000 dywanów ściennych, tak,

że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.

(Morawy).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086

Niebywałe dotychczas niskie ceny.



Otrzymałem

świeży transport

Herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Herbata Congo	. . .	3 k 20 gr.
„ Souchong	. .	4 „ — „
„ Souchong zbiór maj.	.	6 „ — „
„ Kaysow	. .	8 „ — „
Wysiewki z herbat	. .	2 „ 60 „
Wysiewki z najlepszych herbat		3 k. 20 gr.

za pół kilograma.

15 **Handel herbaty i kawy**

Edmunda Riedla we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kg.	szarego	15 ct.
„ „	½ „	białego	30 „
nowe darte:	½ „	szarego	35 „
„ „	½ „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 138

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Agencja w Bernie poszukuje zastępcę 5019

do łatwo sprzedających się rzeczy. Pierwszeństwo mają ci, którzy prywatną klientelę odwiedzają. Oferty pod: **Guter Verdienst 1939** do Haasenstein & Vogler, Wien I.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 1—15 października Marja Marjewska i Leopold Morozowicz art. teatrów warszawskich Lydia Dobranow, słynna tancerka w płomieniach. 14 gwiazd elektrycznych i 12 atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 5 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Basztowa 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

5%.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacja kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystna.

Kapitał złożony na udziały może Dyrekcja na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacja krakowskiego Towarz. Wzaj.

1057 Ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Pomocnik handlowy

z działu bławatnego, zdolny ekspedjent i mogący się wykazać dobremi poleniami, potrzebny (chociażby zaraz) za dobrem wynagrodzeniem do magazynu pod firmą

Marja Prauss, w Krakowie, Rynek główny l. 7.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać wraz z dołączeniem fotografii pod adresem powyższym. 1066

Deserowe Winogrona

kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 klgr. kor. 2·30

wysyła 1085

Dr. Horvath

Szentendre Węgry.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.



BERNARD POŁONIECKI

poleca 1029

Fortepiany i Pianina

z pierwszorzędnych fabryk jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Schweighofera, Heitzmana, Schmida, Stingla i wielu innych.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji **Pianoli.**

Na składzie fortepian koncertowy Steinveya do wypożyczenia na koncerta.

Realność do sprzedania

składająca się z trzech domów parterowych, stajni i ogrodu, położona w zdrowej okolicy na niedalekim przedmieściu Lwowa, w pobliżu tramwaju elektrycznego przy ulicy już uregulowanej Cena 20.000 koron, z czego czwarta część może pozostać na hipotece. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki. Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.